

Sztuka – życie – arteterapia.

Recenzja książki: Wita Szulc (2021). *Arteterapia i życie. Historia osobista*. Legnica: Wydawnictwo Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej im. Witelona, ss. 196

Tomasz Zarębski¹ 

Agnieszka Szymajda² 

Najnowsza książka Wity Szulc *Arteterapia i życie. Historia osobista*³ łączy w sobie naukowe spojrzenie na arteterapię z perspektywą autobiograficzną, tzn. osobistą narracją autorki akcentującą okoliczności, które współkształtowały jej wrażliwość, zainteresowania i w konsekwencji prowadziły zarówno do praktykowania zawodu arteterapeuty, jak i podjęcia naukowych eksploracji w jej obrębie. Książka ma wiele zalet i przedstawia kilka różnych perspektyw, które pod innym kątem naświetlają tytułowy temat. Po pierwsze, pracę tę można czytać przez pryzmat socjologii i historii nauki, a konkretnie tej interdyscyplinarnej gałęzi naukowej – i oczywiście praktycznej – jaką jest terapia przez sztukę oraz jej poszczególne działy i odmiany. W tej perspektywie ujęta została geneza i drogi rozwoju polskiej arteterapii ze szczególnym uwzględnieniem osób tworzących tę dziedzinę,

¹ University of Lower Silesia, Poland, tomasz.zarebski@dsw.edu.pl,
<https://orcid.org/0000-0002-8865-8231>

² University of Lower Silesia, Poland, agnieszka.szymajda@dsw.edu.pl,
<https://orcid.org/0000-0002-0170-6713>

³ Już po lekturze książki Wity Szulc *Arteterapia i życie* i po napisaniu recenzji dotarła do nas niezwykle smutna wiadomość o nagłej śmierci Autorki. Z wielkim smutkiem i żalem przyjęliśmy tę informację. W poczuciu wielkiej straty musimy więc zaznaczyć, że omawiana „najnowsza książka Wity Szulc” jest zarazem ostatnią książką pani Profesor.

instytucji, w których praktyka i naukowa refleksja nad wpływem sztuki na zdrowie i dobrostan człowieka miały szansę się pojawić i znaleźć wsparcie (szpitale, biblioteki, uczelnie czy zakłady pracy), stowarzyszeń zrzeszających twórców, praktyków i sympatyków tej dziedziny, uczelni i oddzielnych kierunków studiów kształcących specjalistów w tym zakresie, konferencji naukowych poświęconych zagadnieniom arteterapii oraz najważniejszych prac naukowych ją formujących, a również pierwszych awansach naukowych, tzn. rozprawach doktorskich. Co istotne, Autorka nie skupia się jedynie na naukowych monografiach, lecz wiele uwagi poświęca tak zwanym pracom pod redakcją, czyli zbiorom artykułów, a także pojedynczym wybranym artykułom oraz wystąpieniom konferencyjnym. Rys historyczny uzupełniony jest szkicem społeczno-politycznych okoliczności, w których arteterapeutyczna działalność formowała się w kontekście polskim.

W części I: „Fakty, wydarzenia opinii” odnajdziemy historyczny rys dotyczący refleksji arteterapeutycznej oraz omówienie dystynkcji terminologicznych związanych z samą nazwą arteterapia. Ciekawym wątkiem jest tu przywołanie dawnej i zamkniętej już dziś dyskusji o zasadach słowotwórstwa w języku polskim, w myśl których odpowiedniejszą nazwą wydawała się „artoterapia”, a zasadach odwołujących do łaciny, w myśl których odpowiedniejszą formą wydawała się „arteterapia, ze względu na formę narzędnika („arte-”, łac. ablativus) „kim”, „czym?” (s. 32). Ta ostatnia forma miała implikować „terapię sztuką”, „poprzez sztukę”, „za pomocą sztuki”. W części tej poruszone są również kwestie – egzemplifikowane faktografią – związane z tożsamością autoterapii i jej „autodefiniowaniem”, interdyscyplinarnością, oczekiwanymi standardami profesjonalizmu oraz instytucjonalnym ulokowaniem.

Wspomniany wymiar socjologiczno-historyczny nie ogranicza się ściśle do arteterapii praktykowanej w polskich instytucjach, lecz uzupełniony jest kontekstem międzynarodowym nakierowanym na dwa nieco odmiennie aspekty. Pierwszym z nich to polskie uczestnictwo w organizacjach międzynarodowych i wkład polskich badaczy w światowe dyskusje o arteterapii, zaś drugi aspekt to arteterapia w otoczeniu międzynarodowym, tzn. innych krajach rozwijających tę dziedzinę praktyki terapeutycznej. Aspekt pierwszy znajduje swoje odzwierciedlenie w Części 1 w opisie okoliczności powstania w 1991 roku Europejskiego Konsorcjum Edukacji Arteterapeutów (*The European Consortium for Arts Therapies, ECArTE*), zrzeszający najpierw 5, a obecnie 35 uczelni, w tym polskie: w latach 2004-2012 członkiem konsorcjum był Uniwersytet Wrocławski (niestety Autorka nie wspomina nic na temat okoliczności opuszczenia przez tę uczelnię *ECArTE*), a obecnie są to Akademia Ingatium w Krakowie oraz Uniwersytet Zielonogórski

(s. 22). Również analiza powstania i rozwoju Europejskiej Konfederacji Muzykoterapii (*European Music Therapy Confederation, EMCT*) – wcześniej funkcjonującej pod nazwą Europejskiego Stowarzyszenia Muzykoterapeutów (od 1991 roku), obecnie jako Europejska Konfederacja Muzykoterapeutów – dotyczy tego pierwszego aspektu, w którym polski udział reprezentowany jest przede wszystkim przez Stowarzyszenie Muzykoterapeutów Polskich z siedzibą we Wrocławiu, Polskie Stowarzyszenie Muzykoterapii z siedzibą w Lublinie oraz Stowarzyszenie Arteterapeutów Polskich „Kairos” (s. 27-28). Drugi aspekt, dotyczący arteterapii światowej przedstawiony jest przede wszystkim w Części 4 pt. „Światowa arteterapia z polskiej perspektywy. Kulturoterapia na zagranicznych uczelniach” (s. 135-181). Ujęty jest również w Części 1 w uwagach poświęconych okolicznościom i powodom włączenia zawodu arteterapeuty w obręb zawodów medycznych przez Światową Organizację Zdrowia (s. 28).

Książkę Wity Szulc *Arteterapia i życie* można również odczytywać w perspektywie bardziej szczegółowej, a mianowicie jako próbę przypomnienia i oddania historycznej sprawiedliwości niektórym postaciom, tekstom i przedsięwzięciom, które funkcjonowały w obrębie arteterapii niejako *avant la lettre*, tzn. przed pojawieniem się i utrwaleniem w Polsce samej nazwy „arteterapia”. Wydaje się, że w tym kontekście należy umieścić, między innymi, wzmianki o Stefanie Szumanie, który, będąc lekarzem i psychologiem, już w latach 20. XX w. dostrzegał diagnostyczne aspekty rysunków dziecięcych (s. 18); podobnie gdy chodzi o wspomnienie Juliana Aleksandrowicza, kierownika Kliniki Chorób Wewnętrznych w Krakowie i autora książek *Literatura a zdrowie psychiczne* (1971) oraz *Wiedza stwarza nadzieję* (1977), który już w latach 60. i 70. XX w. „stosował sztukę w celach leczniczych” (s. 26). Tę samą funkcję pełni poniższy fragment:

[...] p. Danuta Gostyńska, bibliotekarka, jedna z prekursorów polskiej biblioterapii, autorka unikatowego katalogu książek podzielonych według rodzaju oddziaływania na czytelnika na 3 kategorie: sedativa (uspokajające), stimulativa (pobudzające) i problematica (poruszające określone problemy, skłaniające do refleksji). Informacje o tym katalogu pojawiają się m.in. w tekstach szkoleniowych dla nauczycieli, ale bez nazwiska autorki tego unikatowego katalogu, który nie ukazał się drukiem. Danuta Gostyńska prowadziła biblioterapię nie tylko w bibliotece szpitalnej, ale nawet przy łóżku chorego. Dowodem jest jej książka pt. *Terapia Wielkiego Ładu – zapis rozmów z pacjentami w stanie terminalnym*. W tej samej klinice lekarz, dr Cwynar stosował muzykoterapię dla pacjentów i nawet nagrał płytę ze stosowną muzyką. W Krakowie działał dr med. Andrzej Kowal, lekarz psychiatra, wybitny specjalista w zakresie *art brut* i założyciel Stowarzyszenia Psychiatria i Sztuka, noszącego obecnie Jego imię [...]. Postacią wręcz

pomnikową w tej dziedzinie jest doc. dr hab. med. Magdalena Tyszkiewicz, związana z Gdynią, od lat 60. XX. w. zajmująca się analizowaniem prac plastycznych chorych na schizofrenię. Autorka kilkuset publikacji, której rozprawa pt. *Psychopatologia ekspresji*, kilkakrotnie wznawiana, wciąż zajmuje należne jej miejsce w piśmiennictwie na temat arteterapii w psychiatrii (Szulc, 2021, s. 26).

Wydaje się, że zwłaszcza uwagi dotyczące katalogu Danuty Gostyńskiej – w ocenie Szulc unikatowego – który nigdy nie ukazał się drukiem, są ze strony Szulc próbą ukazania dawnej rzeczywistości „analogowej”, papierowej, która z oczywistych względów wymyka się poza ramy wszechobecnej rzeczywistości cyfrowej, wirtualnej, i podkreślenia, że ta pierwsza jest równie istotna, zaś ta druga nie jest całkowicie samowystarczalna. Jest to jednocześnie próba przypomnienia, że warsztat naukowy badacza nie może bezkrytycznie poprzestawać jedynie na źródłach wirtualnych; nie może zresztą – w równej mierze – bezkrytycznie, bezrefleksyjnie powtarzać informacji przeczytanych gdzieś raz w źródłach drukowanych.

Powyższy wątek ma – w naszej ocenie – związek również z przedstawioną przez Szulc krytyką nieuczciwych praktyk naukowych i publikacyjnych w interesującej Autorkę dziedzinie (s. 179-181). Szulc w następujący sposób pisze o takich praktykach:

Wadliwe cytowania i przemilczenia dotyczące innych, dokładniejszych opracowań tworzą mylny obraz stanu nauki w danej dziedzinie wiedzy, w tym wypadku arteterapii. Widać to najlepiej na przykładzie książki pt. *Arteterapia w teorii i praktyce*, która dzięki kolejnym wznowieniom utrwała nieaktualny, a tym samym nieprawdziwy obraz stanu wiedzy o arteterapii i jej poszczególnych dziedzinach. Cóż bowiem znaczy np. takie oto zdanie na stronie 46. tej książki, w wydaniu I z roku 2003, powtarzane w wydaniach następnych aż po rok 2014: „Chociaż obserwacje na temat leczniczych walorów muzyki trwają od wielu lat, to »nie udało się jeszcze stworzyć teoretycznie ugruntowanego systemu metod muzykoterapeutycznych«” (podkreślenie moje W. S.). Odsyłacz nr 153, jakim to zdanie jest opatrzone, kieruje do artykułu E. Galińskiej *Podstawy teoretyczne muzykoterapii* z roku 1978 (sic!). To jedno zdanie przekreśla dorobek i ustalenia całej plejady naukowców amerykańskich z profesor dr Barbarą Wheeler, dobrze w Polsce znaną i równie znaną prof. dr Cheryl Dileo, nie wspominając już o znanym na całym świecie autorze definicji muzykoterapii wskazującej na jej znaczenie dla jakości życia, profesorze muzykoterapii o nazwisku Keneth Bruschia (Szulc, 2021, s. 197).

Warto w tym miejscu pokreślić jedną istotną cechę rozważań Wity Szulc. Jej rozważania natury socjologiczno-historycznej mają tę właściwość, że prowadzone są z perspektywy biograficznej i w pewnym sensie „insiderskiej”. Oznacza to, że Autorka nie pretenduje w swojej książce do przedstawienia w pełni encyklopedycznego i systematycznego ujęcia tematu, lecz kładzie nacisk na te wątki i aspekty, o których może więcej powiedzieć ze względu na jej własną biografię, działalność i doświadczenie. W tym też znaczeniu rozważania Autorki mają oczywiste zabarwienie subiektywne. Trzeba więc zapytać: czy Autorka ma prawo do takiej właśnie decyzji i narracji?

Zanim odpowiemy na to pytanie przywołamy opinię Stephena Toulmina, który w książce *Return to Reason* (2001) stanął przed podobnym problemem wprowadzenia elementu subiektywności do swoich – częściowo autobiograficznych – rozważań. Otóż pisał on na ten temat następująco:

Pozwolę sobie uprzedzić zarzut, jakoby popadał w łatwą do przewidzenia pułapkę, polegającą na zastąpieniu autobiograficznymi wspomnieniami analizę zmian obejmujących osiemdziesiąt lat intelektualnej historii. Otóż taka krytyka nie trafia celu. Pojęcie racjonalności mierzy się dziś z tak poważnymi wyzwaniami, że teoretyczna analiza ego okresu będzie „racjonalna” i przekonująca jedynie dla nielicznej kadry czytelników. Jedyny sposób to pójść własną drogą, a więc wyjść poza rywalizujące z sobą stanowiska teoretyczne i przedstawić narrację prowadzoną z osobistej perspektywy. Jakaż jednak będzie dla nas korzyść z takiej osobistej narracji? Czy moje własne wykształcenie i opinia nie dadzą z konieczności do zniekształconego obrazu? Jak więc mogę twierdzić, że rzucam światło na historię dwudziestowiecznej myśli „tak, jak się ona rzeczywiście wydarzyła”?

Z filozoficznego punktu widzenia zarzut ten należy uciąć już na samym początku. Pogląd, że każdy z nas widzi wydarzenia naszych czasów w sposób niekompletny, to nie to samo, co twierdzenie, że nasze widzenie jest zniekształcone: że jest z zasady stronnicze [...]. Zamiast tego możemy wysunąć pewne twierdzenie antropologiczne: jeżeli prezentowany przeze mnie obraz opiera się – jak to będzie czasem miało miejsce – na mojej pamięci wydarzeń i zmian, jest tak jedynie ze względów etnograficznych, nie egoistycznych. Widzę się więc tutaj jako „natywnego informatora”, którego świadectwo jest wystarczająco rzetelne dla zamierzonych celów, nawet jeśli nie zostało poparte kosztownym zbiorem danych i analiz, do czego skłaniałoby się niektórzy socjologowie (Toulmin, 2001, s. 7).

Deklarację Toulmina można w równym stopniu zastosować do rozważań Wity Szulc. Ze względu na jej aktywne zaangażowanie w budowanie arteterapii – w obrębie której, przypomnijmy, jest twórczynią oryginalnej koncepcji „kulturoterapii”, czyli „terapii opartej na kulturze” (Szulc, 1994) – nasza odpowiedź jest twierdząca i akceptująca. Jej relacja ma więc z pewnością status nie tylko analogiczny do „natywnego informatora”, lecz do dobrze poinformowanego uczestnika wydarzeń. Ten aspekt elementu subiektywności można więc w przypadku książki *Arteterapia i życie* uznać za zaletę.

Koncentrując się aspekcie subiektywności, na książkę Wity Szulc należy patrzeć z jeszcze jednej perspektywy, a mianowicie rozróżnienia, które wyrażają dwa przeciwstawne pojęcia greckie (i ich boskie ucieleśnienia) odnoszące się do czasu, a mianowicie Chronos i Kairos. O ile Chronos wyraża porządek, chronologię, systematyzację, Kairos reprezentuje „ulotność chwili” (s. 129). Stosownie do tego rozróżnienia, w książce Szulc są elementy Chronosu – dotyczą one głównie omówionego aspektu socjologiczno-historycznego – ale również Kairosu. Ten ostatni aspekt dotyczy zaś głównie historii osobistej (rodzaju autobiografii Autorki), który jest jednocześnie asumptem to pokazania, gdzie i w jaki sposób elementy arteterapii występować mogą, i rzeczywiście się pojawiają, w dostępnym niemal każdemu, codziennym życiu. Przede wszystkim więc, samą opowieść Szulc o jej życiu można potraktować jako rodzaj autoarteterapii reminiscencyjnej i narracyjnej, w której pojawiają się też elementy poezjoterapii (kreatywnej, Autorka prezentuje kilka swoich wierszy), jak również biblioterapii (w postaci opowieści o książkach z różnych powodów zapamiętanych, np. bajkach) czy fotografoterapii. Jednak snując swą opowieść, Autorka wskazuje na szereg innych aspektów ujawniających się w ulotności różnych życiowych chwil, w których do głosu dochodzą elementy, mogące stać się podstawą rozmaitych form i odmian arteterapii takich, jak talassoterapia (terapia w kontakcie z morzem), *sand play therapy* (terapia piaskiem, piaskownicą), hortikuloterapia (ogrodoterapia), horti-fotografoterapia, itd. Osobista opowieść Wity Szulc ma oczywiście istotny walor historyczny, jako wspomnienie. Jednak lektura tej opowieści ma, jak się wydaje, również potencjał wyzwolenia w czytelniku pewnych emocji właściwych działaniom arteterapeutycznym.

Czy czegoś ważnego w książce Wity Szulc brakuje? Wydaje się, że uważny czytelnik pozostanie z poczuciem pewnego niedosytu w kwestii współczesnych sporów i debat na temat natury arteterapii jako dyscypliny, zwłaszcza pod kątem jej interdyscyplinarnego charakteru. Autorka wskazuje na ten problem, kiedy pisze o związku arteterapii ze sztuką i podkreślając wielostronność pojęcia sztuki:

Arteterapia bazuje na sztuce, a ta wymyka się sztywnym definicjom. Nieokreśloność a zarazem istotę sztuki najlepiej wyraził chyba Arystoteles, bo jego słowa mimo upływu dwóch i pół tysiąca lat nie straciły aktualności: „[...] przedmiotem sztuki są rzeczy, które mogą się mieć inaczej [...]. Wszelka sztuka łączy się z powstaniem i obmyśleniem tego, by powstało coś z rzeczy, które mogą być i nie być i których źródło tkwi w wytwarzającym, a nie w wytworze” (Szulc, 2021, za: Arystoteles, *Etyka nikomachejska*, 1149a, Warszawa 1982, s. 14)

Jednak nie rozwija tego wątku w obszerny sposób. A wydaje się, że mógłby to być dobry punkt wyjścia do dyskusji na temat tożsamości arteterapii, problemów z określeniem jej ram, standardów kształcenia arteterapeutów itd. Być może ma to związek z poglądem Szulc przedstawionym na przykład we wcześniejszym artykule „*Arteterapia. Narodziny idei, ewolucja teorii, rozwój praktyki*”, gdzie Autorka analizuje fenomen arteterapii w kontekście teorii czasu wolnego, animacji kulturalnej, psychologii, teorii procesu twórczego i nauk o zdrowiu; w konsekwencji dochodzi do wniosku, że przy obecnym stanie refleksji teoretycznej niemożliwe, ale też zbędne, jest dążenie do stworzenia jednej spójnej teorii arteterapii, czego oczekują przedstawiciele innych dyscyplin naukowych, stawiając to za warunek uznania arteterapii za naukę (Szulc, 2014, s. 237). Pogląd ten współgra zresztą z innymi opiniami, na przykład Ludwiki Koniecznej-Nowak (2013), która o muzykoterapii pisze, że: „jest to wiedza i praktyka transdyscyplinarna, hybryda dwóch dziedzin muzyki i terapii, z których obie posiadają niejasne granice i same w sobie są trudne do zdefiniowania” (Konieczna-Nowak, 2013, s. 17). Jednak, pomimo dystansu Szulc do prób ścisłego określenia dyscypliny, nasuwają się pytania dotyczące istoty arteterapii, zarówno w kontekście jej przeszłości, jak i perspektyw rozwoju. Powstaje na przykład pytanie: czy nakładanie ram na tę będącą ciągle w procesie stawania się, poszukiwania własnej tożsamości, dziedzinę nauki, sztuki i praktyki może przyczynić się do jej rozwoju? Jednym z głosów w dyskusji może być opinia Joanny Gładyszewskiej-Cylulko (2010), która w artykule „*Od tożsamości do transgresji – dyskurs o naturze muzykoterapii*” pisze:

W nauce można zaobserwować coraz dalsze odchodzenie od atomizmu poszczególnych dziedzin na rzecz łączenia wiedzy z różnych nauk, dotyczącej interesującego badacza problemu [...] Przekraczanie granic, niezawężanie się do tego, co znajduje się po „naszej” stronie, ale spoglądanie na rzeczywistość z szerszej perspektywy ułatwia rozumienie świata. Rozumienie będące świadomym aktem rozumiejącego umysłu, stanowi w swej istocie akt twórczy (Gładyszewska-Cylulko, 2010, s. 19).

Zawarte w książce *Arteterapia i życie* rozważania dotyczące arteterapii zachęcają wprawdzie do dyskusji o naturze i „ontologicznym” statusie tej ciągle formującej się gałęzi nauki, która jest silnie zakorzeniona w praktyce. Brak jednak konfrontacji poglądów Autorki z innymi opiniami.

Oprócz powyższej kwestii, wydaje się, że bliższego objaśnienia czy rozwinięcia wymagają niektóre z poruszanych przez Szulc kwestii. Pewien dysonans może budzić na przykład zderzenie informacji, że Stowarzyszenie Arteterapeutów Polskich „Kajros” założone zostało w roku 2003 przez absolwentów studiów podyplomowych „Arteterapia” Wydziału Pedagogiczno-Artystycznym UAM (s. 16), z informacją, że zawód terapeuty uznawany jest za zawód medyczny (s. 28). Naturalnie pojawia się więc pytanie, dlaczego stowarzyszenie arteterapeutów tworzą pedagodzy, skoro arteterapia jest uznawana za zawód medyczny. Autorka podejmuje ten wątek w rozdziale „Arteterapia jako profesja zawodowa” (s. 20) i później „Troska o standardy edukacji arteterapeutów” (s. 22), ale brakuje uporządkowanego objaśnienia tej kwestii (zob. Cylulko, 2011). Ponadto, wydaje się, że w podrozdziale „Od arteterapii medycznej do pedagogicznej” (s. 42) zabrakło odniesień do bardziej aktualnych dokonań naukowych w obrębie arteterapii, na przykład do pracy J. Gładyszewskiej-Cylulko (2011) pod tytułem *Arteterapia w pracy pedagoga*.

W książce *Arteterapia i życie* pojawiają się też niestety inne nieścisłości związane z nazewnictwem. Szulc, jak się zdaje, mylnie używa nazwy „Europejski Komitet Muzykoterapii”, włącznie z angielskim oryginałem „EMCT: European Music Therapy Committee” (np. s. 20, 27); podczas gdy na oficjalnej stronie www tego gremium widnieje nazwa „European Music Therapy Confederation”, czyli „Europejska Konfederacja Muzykoterapii”. Podobnie skrót EMTR rozwinięty jest jako „European Music Therapy Research Register”, gdzie nie powinno być słowa „Research”, tylko „European Music Therapy Register” – gdzie chodzi o rejestr praktykujących, spełniających standardy Europejskiej Federacji muzykoterapeutów. Natomiast zbieraniem danych dotyczących badań naukowych zajmuje się w EMTC tzw. Research Group, której obecnie przewodniczy reprezentantka Izraela Dr Tali Gottfried (Registered music therapist, certified supervisor Master program for special education, Herzog Academic College Private Practice for Music Therapy, Israeli delegate to the European Music Therapy Confederation EMTC) (*European Music Therapy Confederation: Israel, 2021*).

Osobna sprawa i niedopowiedzenie dotyczy kwestii członkostwa państwa Izrael w EMCT. Autorka opisuje okoliczności wykluczenia w roku 2010 Izraela z EMTC (s. 27). Pomija jednak fakt powrotu reprezentantki Izraela do federacji.

A przecież już w roku 2015 dr Tali Gottfried opublikowała, jako pełniąca funkcję reprezentanta krajowego w federacji, swoje sprawozdanie (Gottfried, 2015). Inne niedopatrzenie dotyczy członkostwa Polskiego Stowarzyszenia Muzykoterapii w Europejskiej Konfederacji Muzykoterapii. Wita Szulc podaje (s. 27), że Polskie Stowarzyszenie Muzykoterapii z Lublina, które powstało w 2007 roku, jest członkiem EMTC. Nie potwierdzają tego informacje zawarte na stronach internetowych ani opisująca działalność stowarzyszenia publikacja Krzysztofa Stachyry (red.) (2012) *Podstawy muzykoterapii*.

Pomimo powyżej wskazanych wątpliwości książka Wity Szulc jest zdecydowanie warta lektury. Książka prezentuje historię arteterapii i autobiograficzną historię arteterapeutki – jednej z czołowych twórczyń tej gałęzi refleksji i praktyki w Polsce. Jest to historia subiektywna, mająca w sporej mierze charakter świadectwa: zarówno kolei życiowych Autorki, jak i okoliczności, które wpłynęły na jej zawodowe i naukowe losy. Tak ujęta subiektywność ma więc zdecydowany walor autentyczności. Dodatkowym – i bezsprzecznym – atutem *Arteterapii i życia* jest jednak swobodna osobista narracja otwierająca wskazująca na terapeutyczną o rozwojową wartość sztuki w całej różnorodności życiowych sytuacji.

Bibliografia

- Arystoteles, *Etyka nikomachejska*, 1149a, Warszawa 1982.
- Cylulko, P. (2011). Muzykoterapeuta – rozważania na temat specyfiki zawodu. W: W. Karolak, B. Kaczorowska (red.), *Arteterapia. Od rozważań nad teorią do zastosowań praktycznych* (s. 347-355). Wydawnictwo Akademii Humanistyczno-Ekonomicznej w Łodzi.
- European Music Therapy Confederation: Israel*, <https://www.emtc-eu.com/israel> (dostęp: 27.09.2021)
- European Music Therapy Confederation: Board*, <https://www.emtc-eu.com/delegates> (dostęp: 27.09.2021)
- Gładyszewska-Cylulko, J. (2010). Od tożsamości do transgresji – dyskurs o naturze muzykoterapii. W: P. Cylulko, J. Gładyszewska-Cylulko (red.), *Muzykoterapia. Tożsamość – Transgresja – Transdyscyplinarność*, (s. 19-26). Wydawnictwo Akademii Muzycznej we Wrocławiu.
- Gładyszewska-Cylulko, J. (2011). *Arteterapia w pracy pedagoga*. Oficyna Wydawnicza Impuls.
- Gottfried, T. (2015). Country report on professional recognition of music therapy Israel. *Approaches: Music Therapy & Special Music Education*, 7 (1), 159-161.
- Konieczna-Nowak, L. (2013). *Wprowadzenie do muzykoterapii*. Oficyna Wydawnicza Impuls.
- Stachyra, K. (2012). *Podstawy muzykoterapii*. Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej.
- Szulc, W. (2014). Art Therapy. Birth of idea, evolution of theory, development of practice. W: M. Furmanowska (red.), *Art in Education and Therapy. Sztuka w wychowaniu i terapii* (s. 237-247). Wydawnictwo Atut.

- Szulc, W. (1994). *Kulturoterapia. Wykorzystanie sztuki i działalności kulturalno-oświatowej w leczeniu*. Akademia Medyczna im. Karola Marcinkowskiego w Poznaniu.
- Toulmin, S. (2001). *Return to Reason*. Harvard University Press
- Wolfram, I. (2014). Music therapy as a health profession in Europe. W: M. Furmanowska (red.), *Art in Education and Therapy. Sztuka w wychowaniu i terapii* (s. 37-44). Wydawnictwo Atut.